

Westminster opłaca, zmagającym się z trudną sytuacją Polakom, powrót do domu

Sally Pook
12. 09. 2006

Polscy imigranci żyjący w ubóstwie w Wielkiej Brytanii, po tym jak nie udało im się znaleźć pracy ani zakwaterowania, dostają pieniądze na powrót do domu od władz londyńskich, zaniepokojonych liczbą bezdomnych z Europy Wschodniej na ulicach miasta.

Rada Miasta Westminster zapłaciła za powrót do domu ponad 265 Polaków i zwraca się do Departamentu Pracy i Emerytur o więcej pieniędzy na rozwiązanie kryzysu, określonego przez jednego z radnych jako „rozwijająca się tragedia”. Wczoraj władze, kilka organizacji charytatywnych i Fundacja Barka, organizacja pozarządowa z Polski, uzgodniły, że będą współpracować, aby pomóc tysiącom imigrantów, którzy żyją w nędzy w Wielkiej Brytanii.

Delegacja z Fundacji Barka przyjechała do Londynu w zeszłym tygodniu z zamiarem utworzenia w pobliżu dworca autobusowego Victoria, gdzie przyjeżdża większość Polaków, biura, które miałyby pomóc imigrantom w znalezieniu pracy i zakwaterowania, a także zapewnić szkolenia zwiększające umiejętności językowe i poradnictwo dla uzależnionych od alkoholu i narkotyków.

„To strasznie smutne i bardzo współczuję moim rodakom”, powiedziała Ewa Sadowska, rzeczniczka Fundacji.

„Polskie media wierzyły, że sytuacja w Londynie jest mocno przesadzona – tymczasem wcale tak nie jest”.

„Spotkałam setki bezdomnych Polaków odkąd przyjechałam tutaj. Każdy z nich ma do opowiedzenia własną zatrważającą historię”.

Szacunkowo 400 tysięcy Polaków mieszka w Wielkiej Brytanii korzystając z rządowej decyzji otwarcia rynku pracy dla pracowników z krajów akcesyjnych: Czech, Estonii, Węgier, Łotwy, Litwy, Polski, Słowacji i Słowenii, odkąd przystąpiły one do Unii Europejskiej w maju 2004 r.

Barka szacuje, że wśród nich około 45 tysięcy osób żyje w nędzy, a aż do 100 tysięcy może „mieć trudności”.

Simon Community, londyńska organizacja charytatywna działająca na rzecz osób bezdomnych, która zwróciła się do Fundacji Barka o pomoc, szacuje, że do 35% osób, które spotyka na codziennym wydawaniu zupy w stolicy to imigranci z Polski.

Polscy imigranci nie mogą domagać się żadnych świadczeń dopóki nie przepracują w Wielkiej Brytanii 16 miesięcy płacąc wszystkie państwowe składki ubezpieczeniowe, w efekcie wielu z nich kończy na ulicach.

Jeśli nie mają prawa do świadczeń nie mogą również spać w państwowych noclegowniach.

Wielu Polaków przyjeżdża do Londynu z małą ilością pieniędzy i bez żadnych znajomości, ale oczekują, że natychmiast znajdą pracę i mieszkanie. Często jest odwrotnie.

Wczoraj Janusz Wach, polski Konsul Generalny w Londynie, zaapelował do swoich rodaków, żeby nie przyjeżdżali do Wielkiej Brytanii.

Powiedział: „Radzimy wszystkim: nie przyjeżdżajcie, jeśli nie macie dostatecznej ilości pieniędzy, jeśli nie macie żadnych kontaktów, jeśli nie czeka na was praca w Zjednoczonym Królestwie, jeśli nie znacie języka, jeśli nie macie żadnych umiejętności”.

„Po prostu nie przyjeżdżajcie. Tu nie jest tak łatwo jak myślicie. Niektórym z was się uda, większości – nie”.

Angela Harvey, radna z Westminster, ostatnio odwiedziła Polskę, żeby zwrócić uwagę polskiego parlamentu na rosnącą liczbę bezdomnych ludzi na ulicach Londynu.

Powiedziała: „To problem ogólnokrajowy, nie lokalny”.

„Chcemy, żeby Departament Pracy i Emerytur wypełnił swoje traktatowe zobowiązania i doradzał ludziom jak dostać pracę”.

„Rekomendowaliśmy założenie punktu informacyjnego na dworcu autobusowym Victoria, ale odmówili”.

„Z szacunkowej liczby 400-600 tysięcy Polaków, którzy przyjechali do Wielkiej Brytanii, tylko nieliczni znajdują się w takiej sytuacji”.

„Ci ludzie nie przyjechali tu, żeby spać na ulicach. Przyjechali tutaj pracować, ale rozwija się ludzka tragedia”.

W zeszłym roku Westminster dostał 167 tysięcy £, żeby zapłacić za bilety w jedną stronę dla bezdomnych Polaków, a także na dodatkowych policjantów i tłumacza, żeby pomóc w pracy w terenie.

Tłumaczenie Natalia Płaczek